

Bociek

Biuletyn Klubu Przyrodników

**Sprawozdanie Zarządu Klubu
z działalności w roku 2017 – str. 1-12**

**XXXVI Zjazd Klubu Przyrodników
– str. 13-15**

Orle Pióra 2018 – str. 16-17

133 1/2018

Zajmując się ochroną przyrody coraz częściej uświadamiamy sobie, że aby być skutecznym nie wystarczy wiedzieć jak funkcjonują ekosystemy, czego potrzeba do życia ginącym gatunkom czy nawet znać podstaw ekonomii i socjologii. Nie wystarczy też mieć przekonanie, nawet najgłębsze, o słuszności swoich poglądów. Aby być skutecznym trzeba mieć realny wpływ na rzeczywistość, a żeby go mieć, chcemy tego czy nie, trzeba uczestniczyć w życiu publicznym, a czasem uprawiać politykę.

Przez wiele wieków, począwszy od Arystotelesa, politykę rozumiano idealistycznie, jako sztukę rządzenia państwem, której celem było dobro wspólne. Współczesna definicja polityki, uwzględniająca realne prawa rządzące społeczeństwami, ma całkiem odmienny charakter. Polityka dziś to działalność polegająca na przewyżnianiu sprzeczności interesów i uzgadnianiu zachowań różnych grup tworzących społeczeństwo, za pomocą perswazji, negocjacji i kompromisów, ale także manipulacji, przymusu i przemocy. Polityka służy kształtowaniu i ochronie ładu społecznego, jednak najczęściej korzystnego dla określonych grup społecznych, stosownie do ich ekonomicznej pozycji i politycznych wpływów. Polityka to dążenie do udziału we władzy lub do wywierania wpływu na podział władzy, to sztuka zdobywania i utrzymywania wpływu na rzeczywistość.

Podobnie współczesna ochrona przyrody coraz bardziej przestaje odpowiadać idealistycznym wzorcom kształtowanym przez lektury autorytetów sprzed wieku czy choćby kilku dekad. Dziś, aby być skutecznym, trzeba sprawnie poruszać się w gąszczu przepisów, w świecie tworzących je gremiów i żądnych sensacji mediów. Trzeba poznawać techniki wpływania na opinię publiczną lub mieć środki na wynajęcie specjalistycznych agencji, nieustannie prezentować, promować i upowszechniać swoje poglądy, lobbować za wprowadzeniem i wdrożeniem „swoich” uregulowań prawnych i rozwiązań administracyjnych, przeciwstawiać się atakom medialnym i manipulacjom przeciwników.

Można oczywiście badać piecuszki, fotografować stokrotki, robić sobie listę „zaliczonych” gatunków i generalnie „leżeć pod gruszą”, trzymając się od tego wszystkiego z daleka. Taką strategię wybiera zaskakująco duża grupa przyrodników - osób zainteresowanych poznawaniem przyrody, a nawet werbalnie deklarujących potrzebę jej skuteczniejszej ochrony, ale od podejmowania jakichkolwiek działań trzymających się w bezpiecznej odległości. Można nawet „zajmować się” ochroną przyrody, ale tylko do momentu, w którym jeszcze sprawia nam to przyjemność. Kiedy nie wymaga wysiłku, studiowania nudnych przepisów, wystąpień publicznych czy wreszcie opowiedzenia się po którejś ze stron, powiedzenia komuś „nie”, czy właśnie zanurzenia w „brudnych odmętach” polityki.

Wolimy uciec, zaszyć się w naszym bezpiecznym kącie, i myśleć o rzeczach przyjemnych. Polityką niech zajmują się inni. Tyle, że Ci inni, są najczęściej całkiem inni. Nie będą (w sejmie, radzie, zarządzie, komisji czy sądzie) reprezentować naszych poglądów i przekonań, tylko własne interesy, najczęściej od naszych zdecydowanie odmienne. I o nie będą walczyć i zabiegać. O urządzenie po swojemu Puszczy Białowieskiej, kaskadyzację Wisły i Odry, o to, żeby nie powstał już żaden park narodowy ani rezerwat. Już to robią, z coraz lepszym skutkiem. A nieobecni nie mają racji. Także przyrodnicy nieobecni w życiu publicznym i polityce.

Andrzej Jermaczek

Sprawozdanie Zarządu Klubu z działalności w roku 2017



Członkowie Klubu

W dniu 31 grudnia 2017 r. Klub liczył 760 członków. W roku 2017 do Klubu wstąpiły 44 osoby, 5 osób złożyło rezygnację z członkostwa. Statystyka osób pochodzących z poszczególnych województw przedstawiała się następująco: dolnośląskie 34 osoby, kujawsko-pomorskie 12, lubelskie 3, lubuskie 165, łódzkie 19, małopolskie 12, mazowieckie 22, opolskie 7, podkarpackie 1, podlaskie 4, pomorskie 42, śląskie 19, świętokrzyskie 2, warmińsko-mazurskie 10, wielkopolskie 348, zachodniopomorskie 44. Bieżącą składkę (za rok 2017) opłaciło 138 osób.

Fot. Andrzej Jermaczek

Koła terenowe

W ramach struktur organizacyjnych Klubu w roku 2018 działalność prowadziły cztery koła terenowe: piłskie, wolsztyńskie, poznańskie i dolnośląskie. Oprócz podejmowania lokalnych interwencji Koła prowadziły samodzielne prace terenowe oraz były organizatorami spotkań i imprez związanych z ochroną przyrody.

Projekty ochrony przyrody realizowane

W ramach prac z zakresu ochrony przyrody realizowano następujące projekty:

1. Ochrona torfowisk alkalicznych (kod 7230) w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej. Projekt zakłada czynną ochronę najważniejszych z punktu widzenia ochrony przyrody i najcenniejszych obszarów torfowisk alkalicznych Polski północnej w 29 obszarach Natura 2000 (86 obiektów o łącznej powierzchni blisko 1000 ha). Realizowany jest w partnerstwie z RDOŚ Gdańsk i RDOŚ

Olsztyn. Realizację projektu rozpoczęto we wrześniu 2012 r. W roku 2017 zrealizowano szereg zadań, z których jako najważniejsze można wskazać:

- ustanowienie planu ochrony dla rezerwatu „Mechowiska Sulęczyńskie”,
- opracowanie projektu planu ochrony dla rezerwatu „Mechowisko Krąg”,
- opracowanie dokumentacji projektowej dla rezerwatu „Gogolewko” wraz z dokumentacją planu ochrony,
- opracowanie projektów planów ochrony dla rezerwatów: „Mechowisko Kosobudki”, „Dolina Ilanki II”, „Skotawskie Łąki”, „Mechowiska Czaple”, „Jezioro Ratno”,
- dodatkowe nasadzenia skalnicy torfowiskowej w rezerwach w woj. pomorskim,
- wybudowanie zastawek: 7 w obiekcie Dolina Płoni Żydowo, 6 w obiekcie Kopaniarze, 2 na obiekcie Trępel i wyremontowanie 18 w obiekcie Gogolewko i 17 w obiekcie Skotawskie Łąki,
- sporządzenie ostatniego sprawozdania dla Komisji Europejskiej z postępów w projekcie przed sprawozdaniem końcowym,

Kontrola projektu Life S.

Fot. Dorota Horabik



Life S – wymiana doświadczeń z RDOŚ Lublin.

Fot. Dorota Horabik

- rozpoczęcie pracy nad opracowaniem wspólnych z projektem LIFE S – Podręcznika Dobrych Praktyk w ochronie siedliska 7230 oraz Monografii siedliska 7230.

2. Ochrona torfowisk alkalicznych (kod 7230) południowej Polski (LIFE S). Projekt analogiczny do realizowanego w Polsce północnej. Zakłada czynną ochronę najważniejszych z punktu widzenia ochrony przyrody i najcenniejszych obszarów torfowisk alkalicznych Polski południowej w 24 obszarach Natura 2000 (97 obiektów o powierzchni od kilku arów do kilkudziesięciu ha). Realizowany jest w partnerstwie z Gorczańskim Parkiem Narodowym, współfinansującym oprócz funduszu Life+ i NFOŚiGW jest RDOŚ w Rzeszowie. Realizację projektu rozpoczęto we wrześniu 2014 r. W roku 2017 kontynuowano szereg zadań, z których jako najważniejsze można wskazać:

- wykonanie działań ochronnych z zakresu czynnej ochrony, tj. koszeń na powierzchni ponad 78 ha, odkraczania na powierzchni ponad 51 ha,

- wykonanie 8 przetamowań mających na celu poprawę warunków wodnych w obrębie torfowiska,
- opracowanie dokumentacji i planów zarządzania obszarami Natura 2000 dla wszystkich obiektów ujętych w projekcie,
- sporządzenie dla wybranych obiektów dokumentacji przyrodniczych wraz z wnioskiem, dzięki którym właściciele/ zarządcy mogli przystąpić do programu rolno – środowisko – klimatycznego,
- ustanowienie planu zadań ochronnych dla jednego z obszarów Natura 2000 – Torfowiska nad Prosną,
- przeprowadzenie kilkuset spotkań z właścicielami prywatnymi w celu dokonania niezbędnych uzgodnień dotyczących działań z zakresu czynnej ochrony torfowisk na ich gruntach,
- zorganizowanie zagranicznego wyjazdu studyjnego, mającego na celu wymianę doświadczeń i najlepszych praktyk pomiędzy uczestnikami wyjazdu a zespołami

realizującymi projekty Life na terenie Litwy, Łotwy i Estonii,

- zaprezentowanie projektu na konferencji pn. LEŚNE SIEDLISKA MOKRADŁOWE OAZĄBIORÓŻNORODNOŚCI, oraz podczas gościnnej dwudniowej wizyty przedstawicieli projektu LIFE+ dla Lasów Janowskich na terenie Gorczańskiego Parku Narodowego,
- przekazanie Komisji Europejskiej Raportu z realizacji projektu.

3. Przebudowa oraz zmiana sposobu użytkowania zabytkowego budynku z XVIII w. - karczmy sądowej w Uniemyślu – kompleksowy remont. W roku 2017 realizowano etap VI obejmujący 2 zadania:

1. Prace konserwatorskie i budowlane w dużej sali zrębowej, w tym: przygotowanie podłoża pod posadzki, tynki renowacyjne, warstwy podposadzkowe – izolacje przeciwwilgociowe, odtworzenie 125 m² drewnianej podłogi; koszt brutto: 60 000 zł.
2. Odrestaurowanie i montaż zabytkowych polichromowanych desek stropowych – etap I, obejmujący prace konserwatorskie i zabezpieczenie XVIII w. malowideł i

montaż desek w przestrzeni sufitu dużej sali zrębowej.

Obydwa zadania sfinansowane zostały przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach umów: 01103/17/DOZ z dn. 27.02.2017r. i 01167/17/DOZ z dn. 27.07.2017 r.

W roku 2017 przygotowano i złożono wnioski na kolejny (VII) etap prac.

Do 2017 r. remont Stacji w Uniemyślu kosztował ponad 1 mln zł. Środki na renowację materii zabytkowej pochodziły głównie z dotacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i wkładu własnego Klubu Przyrodników. Powyższa suma nie zawiera kosztów pracy wolontariuszy (przyjaciół i sympatyków karczmy), którzy nieustannie pomagają nam i wspierają na wielu płaszczyznach, od prac fizycznych po merytoryczne wsparcie.

Stacja w Uniemyślu zdobyła I miejsce i nagrodę w wysokości 12000 zł w ramach konkursu „Pomnik – nie zapomnij!”, na najlepiej odrestaurowany mały zabytek. Pomysłodawcą i sponsorem nagrody było Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie na Rzecz

Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK). W konkursie były brane pod uwagę obiekty wpisane do rejestru zabytków na terenie jeleniogórskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Konserwatora Zabytków, w których prowadzono prace renowacyjne w latach 2012-15.

4. Przeciwdziałanie zmianom klimatu w ramach ochrony torfowisk na nizinie Wschodnio- i Środkowoeuropejskiej.

Projekt, realizowany wspólnie z niemiecką organizacją NABU oraz NGO z Litwy, Łotwy i Estonii. Projekt rozpoczął się we wrześniu 2016 r. Współfinansowany przez Fundusz Life+, WFOŚiGW w Gdańsku i Baltic Sea Conservation Foundation. Projekt dotyczy roli torfowisk w łagodzeniu zmian klimatu. Działania po stronie polskiej dotyczyć będą ochrony i renaturyzacji torfowisk w Słowińskim Parku Narodowym. W ramach projektu, w roku 2017, na torfowisku Słowińskie Błota, przygotowaliśmy formalnie budowę przegród, która jest właśnie realizowana.

5. Wzmocnienie ochrony najcenniejszych torfowisk bałtyckich na Pomorzu

(finansowany z dotacji NABU). Projekt realizowany w partnerstwie z RDOŚ w Szczecinie oraz nadleśnictwami Szczecinek i Sławno. Na torfowisku Bagno Kusowo zablokowaliśmy odpływ wody rowami w 16 miejscach. Na torfowisku Słowińskie Błota przygotowaliśmy formalnie budowę przegród, która będzie realizowana w roku 2018. Na obu torfowiskach zorganizowaliśmy rozpoznanie niektórych elementów fauny, stwierdzając występowanie interesujących, a nieznanych z tych miejsc wcześniej pająków, chrząszczy, ważek i żądłówek (m. in. pierwsze w Polsce stwierdzenia kusaka *Atheta strandiella* na obu zbadanych torfowiskach).

6. Rozwijano i koordynowano ogólnopolską akcję **“Rezerwaty – czas na comeback!”** mającą na celu uzupełnienie i rozwój istniejącej sieci rezerwatów przyrody w kraju. Zorganizowano składający się z ponad 20 osób zespół koordynatorów wojewódzkich, podsumowano wiedzę i stan zaawansowania ochrony rezerwatowej w poszczególnych województwach, przygotowano karty informacyjne obiektów oraz szablon dokumentacji projektowej rezerwatu. Zebrano informacje o ponad 600 obiektach kwalifikujących się do ochrony, przygotowano kilka dokumentacji obiektów do przekazania Regionalnym Dyrekcjom Ochrony Środowiska. W akcję zaangażowało się około 100 osób. Dla województwa lubuskiego koncepcje rozwoju sieci rezerwatów podsumowano w formie wydawnictwa książkowego wydanego przez Wydawnictwo Klubu Przyrodników. Zorganizowano dwudniowe spotkanie koordynatorów akcji. Przygotowano dostępną w internecie bazę danych o proponowanych do ochrony obiektach, do której wprowadzono dane dotyczące 100 obiektów z terenu woj. lubuskiego.

Projekty planowane do realizacji

1. Złożono wnioski do NFOŚiGW w ramach priorytetu 2.4. POIiŚ w zakresie edukacji ekologicznej pt. „Odrzańska szkoła ochrony przyrody” – projekt skierowany do dzieci szkół podstawowych, ich nauczycieli i rodziców. Projekt otrzymał dofinansowanie, jednak niekorzystne warunki i wymogi stawiane przez NFOŚiGW skłoniły nas do rezygnacji z zawarcia umowy.
2. Złożono wnioski do CKPŚ w ramach priorytetu 2.4. POIiŚ w zakresie ochrony siedlisk i gatunków in situ pt. „Ochrona muraw kserotermicznych w Polsce północno-



Sala zrębowa karczmy w Uniemyślu po remoncie. Fot. Kamila Grzesiak

– zachodniej”. Niestety projekt ostatecznie nie otrzymał dofinansowania.

3. Dalszy remont Stacji Terenowej w Unie-
myślu – etap VII. Przygotowano i złożono
odpowiedni wniosek o dofinansowanie
do MKiDN.
4. Wspólnie z belgijską ekologiczną organi-
zacją pozarządową Natuurpunt przygo-
towano i złożono wniosek do Funduszu
Life+ o dofinansowanie projektu pt. “Zie-
lone Doliny: łączenie ochrony siedlisk
przyrodniczych z długoterminowym
zarządzaniem biomasą i włączaniem wielu
interesariuszy”. Obecnie trwa procedura
oceny wniosku.

Działalność rolno-środowiskowa

Klub kontynuował rozpoczętą przed laty
ochronę zagrożonych elementów krajobrazu
rolniczego w ramach prowadzonego gospodarstwa
rolnego w Owczarach oraz posiadanych i
dzierzawionych gruntów. Hodowla zwierząt
obejmowała ok. 200 owiec, 11 kóz oraz 1
konia. W Owczarach kontynuowano wypas
muraw kserotermicznych, prowadzono
szkółkę starych odmian drzew owocowych
(zaszczepiono około 1500 sztuk) oraz kolekcję
zachowawczą chwastów. W roku 2017
kontynuowano nowy cykl realizacji programu
rolnośrodowiskowego w ramach różnych
wariantów pakietu 4 i 5 (ochrona siedlisk
i zagrożonych gatunków ptaków) obejmują-
cych murawy kserotermiczne w dolinie Odry
(głównie w okolicach Owczar, Zatonii Dolnej i
Cedyni), łąki w Koźminku, łąki nad Obrą,
łąki i torfowiska nad Ilanką k. Torzymia i
torfowiska nad Pliszką w Kosobudkach oraz
torfowisko Manowo. Łącznie programem
rolnośrodowiskowym objętych jest ponad 110
ha gruntów - głównie muraw kserotermicznych,
różnego typu łąk i torfowisk.

Opracowania i ekspertyzy

W roku 2017 Klub prowadził prace tere-
nowe i kameralne na potrzeby kilkudziesięciu
opracowań zleczanych przez różne instytucje.

Były to:

- Projekty planów ochrony dla 12 rezer-
watów przyrody w woj. łódzkim: Babusk,
Błogie, Gaik, Jaksonek, Jamno, Jodły Oleś-
nickie, Kopanicha, Mianów, Ruda Chle-
bacz, Sługocice, Trębaczew i Twarda – na
zlecenie RDOŚ Łódź. W roku 2017 prowa-
dzono wyłącznie prace kameralne oraz
konsultacje i uzgodnienia mające na celu
ostateczne ustanowienie planów ochrony;
- Monitoring stanu przedmiotów ochrony
oraz monitoring realizacji działań ochron-
nych na terenie obszarów Natura 2000:
Dąbrowa Gronicka PLH100001, Lasy
Spalskie PLH100003, Buczyna Gałkowska
PLH100016 (teren rezerwatu przyrody
Gałków), Buczyna Janinowska PLH100017
(teren rezerwatu przyrody Parowy Jani-
nowskie, Grądy nad Lindą PLH100022 – na
zlecenie RDOŚ w Łodzi);
- Wykonanie planów zadań ochronnych dla
obszarów Natura 2000 Brożek PLH080051,
Torfowisko Chłopiny PLH080004, Murawy
Gorzowskie PLH080058 – na zlecenie
RDOŚ w Gorzowie Wielkopolskim;
- Wykonanie planów ochrony dla rezerwa-
tów przyrody: Polesie Rowskie, Torfowisko
Jeziorek, Torfowisko Zawały, Sadkowiec,
Stawinoga, Sokół – na zlecenie RDOŚ w
Warszawie;
- Wykonanie I etapu dla planów ochrony
dla rezerwatów przyrody Bagno Mostki i
Jeziorek Ciche – na zlecenie RDOŚ w Byd-
goszczy;
- Rozpoczęcie prac nad planami zadań
ochronnych dla obszaru Natura 2000: Lasy
Bierzwickie, Ostoja Wkrzańska, Wolin i
Uznam – na zlecenie RDOŚ w Szczecinie,



Wiercenia torfów w rezerwacie Sokół.
Fot. Dorota Horabik

- Rozpoczęcie prac nad planami ochrony
dla rezerwatów przyrody: Jezioro Ilo-
watka, Dolina Rurzyca, Warnie Bagno, Tor-
fowisko Konotop, Strzalin koło Tucznia,
Źródłiskowe Zbocza, Nad Płociczną, Nad
Jeziorem Liptowskim, Brzozowe Bagno
koło Czaplinka, Żółwia Błoc, Krzywicki
Mszar, Mszar koło Siemidarżna, Nadmorski
Bór Bażynowy w Mrzeżynie, Wrzosiec
– na zlecenie RDOŚ Szczecin;
- Opracowanie PZO dla obszaru Natura
2000 Szumirad – na zlecenie RDOŚ Opole;
- Rozpoczęcie prac nad planami ochrony
dla rezerwatów przyrody: Karwickie Źród-
liska, Jezioro Laska, Opalenie, Jezioro
Turzycowe, Biała Góra – na zlecenie RDOŚ
Gdańska;
- Zakończono inwentaryzację i monitoring
bobra oraz wydry w pięciu gminach doliny
Baryczy – na zlecenie RDOŚ Wrocław.

Edukacja i promocja ochrony przyrody

W lutym zorganizowano XXXV Zjazd
Klubu w Stacji Terenowej w Owczarach. W
dniach 21-23.04.2017 r., w Kudowie Zdrój,
odbyła się doroczna sesja naukowa: „Rzeki
– jak je chronić?”. Uczestniczyło w niej prawie
100 osób. Ponadto, Klub zorganizował kilka
spotkań, konferencji i warsztatów w ramach
realizowanych projektów.

Klub był organizatorem kilkunastu imprez
i spotkań odbywających się w Stacjach Tere-
nowych w Owczarach i Unieomyślu. W Owcza-
rach tradycyjnie odbywały się cykliczne
spotkania, szkolenia i zajęcia edukacyjne:

- w lutym – odbyły się warsztaty szczepienia
drzew owocowych, z częścią teoretyczną
o dawnych odmianach oraz praktyczną
nauką rozmnażania drzewek. Zaszczepio-
ne drzewka uczestnicy zabrali i posa-
dzili na swoim terenie,

Uczestnicy sesji „Rzeki - jak je chronić?”

Fot. Dorota Horabik



- na przełomie lutego i marca prowadzono akcję nauki szczepienia drzewek; zaszczepiono ok. 1500 sztuk drzewek, które w kwietniu wysadzone zostały do szkółki drzew owocowych,
- w marcu pracownik Stacji wziął udział w wyjazdowych warsztatach szczepienia drzewek w Muzeum Etnograficznym w Ochli – a zaszczepione drzewka starych odmian zostały posadzone na terenie Muzeum,
- w kwietniu odbyło się Wiosenne Spotkanie z Łąką, w którym wzięło udział ok. 50 osób. Podczas Spotkania odbyły się m.in. zajęcia terenowe z rozpoznawaniem roślin murawowych, gra terenowa dla dzieci, warsztaty filcowania wełny owczej,
- w maju i czerwcu odbywały się tzw. Zielone Szkoły, czyli jednodniowe lub kilkudniowe zajęcia edukacyjne dla młodzieży szkolnej o tematyce łąkowej i murawowej, w których udział wzięło ponad 350 osób,
- w lipcu odbyło się Letnie Spotkanie z Łąką, w którym wzięło udział ok. 50 osób. Podczas spotkania odbyły się m.in. warsztaty terenowe z rozpoznawaniem roślin łąkowych, warsztaty entomologiczne,
- w maju i w lipcu odbyły się „Warsztaty łąkowe”, czyli warsztaty rozpoznawania roślin łąkowych i murawowych. Większość zajęć odbyła się w terenie : na klubowych ostojach – łące w Koźminku i murawach w Owczarach, a także na łąkach w ujściu Warty. Warsztaty lipcowe, oprócz rozpoznawania gatunków, obejmowały także zbiór nasion roślin łąkowych. W sumie w warsztatach wzięło udział ponad 40 osób,
- w lipcu odbył się po raz pierwszy pięciodniowy Rodzinny Obóz Przyrodniczy, podczas którego dzieci i ich opiekunowie wspólnie brali udział w pracach Stacji w Owczarach, przyglądali się przyrodzie na murawach i w okolicach,
- w sierpniu, z pracownikami Parku Krajo-
brazowego Ujście Warty, wycinano zakrzaczenia tarniny i głogów na murawach w Owczarach, w sumie sekatorami usunięto krzaki z powierzchni ok. 0,5 ha,
- we wrześniu odbyło się Jesienne Spotkanie z Sadem, w którym wzięło udział ok. 50 osób. Podczas imprezy odbyły się m.in.: wykład o idei ochrony starych odmian drzew owocowych oraz degustacja owoców kilkudziesięciu starych odmian jabłek i gruszek, wykład o „zapylaczach”

ogrodowych, warsztaty wykorzystania dzikich roślin owocowych, konkursy i zajęcia plastyczne i tradycyjna sprzedaż drzewek owocowych ze Szkółki w Owczarach,

- w grudniu, ze starych drzew w terenie, w starych sadoch w okolicach Owczar i w Parku Mużakowskim zbierano zrazy do zimowego szczepienia drzewek.

Klub prowadził również działalność edukacyjną w obrębie Stacji Terenowej w Unie-
myślu:

- w kwietniu - „Na tropie przyrody” – cykliczna wiosenna impreza edukacyjna w Stacji w Unie-
myślu w 2017 r. pod hasłem Młodzi Detektywi Na Tropie Wiosny. Młodzi uczestnicy zabawy wcielili się w rolę detektywów, którzy podzieleni na 4 grupy szukali pierwszych oznak wiosny w terenie, zbierali i analizowali dowody na nadejście wiosny. W organizacji imprezy wsparło nas Nadleśnictwo Kamienna Góra,
- w kwietniu - „Lendog” – w ramach współpracy z lokalnym samorządem Stacja w Unie-
myślu po raz trzeci gościła uczestników zawodów dogtrekkingowych wraz z ich właścicielami. W naszej Stacji uczestnicy zawodów mieli okazję poznać przyrodę regionu,



Montaż tablic w rezerwacie Wąwóz Homole.

Fot. Archiwum KP

- w maju - „Dzień Otwartych Domów Przystupowych” – cykliczna impreza o charakterze międzynarodowym promująca architekturę zabytkowych domów przystupowych na pograniczu polsko-czesko-



Letnie Spotkanie z Łąką. Fot. Natalia Janczycka

-niemieckim, w 2017 r. pod hasłem „Sztuka w drewnie”;

- w czerwcu - „Niezwykłości i cuda przyrody” – z okazji Dnia Dziecka zorganizowaliśmy dla dzieci ze szkół podstawowych przyrodnicze wycieczki,
- na przełomie sierpnia i października - „Akcja Bukówka” – obrączkowanie ptaków w trakcie jesiennej migracji nad Zbiornikiem Bukówka w gminie Lubawka. Akcję organizuje Grupa Obrączkarska Odra, Klub – Stacja w Uniemyślu współpracuje z Akcją od 2012 r. obrączkując ptaki na obozie i prowadząc zajęcia edukacyjne dla grup szkolnych odwiedzających obóz,
- we wrześniu - „Warsztaty entomologiczne – tajemniczy świat chrząszczy” – warsztaty zostały zrealizowane dzięki dofinansowaniu WFOŚiGW we Wrocławiu. W warsztatach wzięło udział 45 osób, głównie młodzież szkolna,
- we wrześniu - Przedstawienie teatralne „Sen opata” – impreza współorganizowana z lokalnym stowarzyszeniem Doliny

Zadny dla mieszkańców Uniemyśla i okolic promująca ochronę zabytków,

- w grudniu - „Ptaki zimą” – prelekcje na temat dokarmiania ptaków zimą dla dzieci ze szkół podstawowych.

Już XXXV Konkurs przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, w roku 2017 pod hasłem „Ptaki Polski”, odbył się 11 marca 2017 r. w Świebodzinie. W Konkursie wzięło udział 47 uczniów z 9 szkół. Finał finałów miał miejsce w Poznaniu 13.05.2017, brało w nim udział 40 finalistów z woj. lubuskiego i wielkopolskiego.

W ramach akcji Minifundusz wsparło lub przygotowano do wsparcia 2 projekty: „Oczyszczenie ze śmieci użytku ekologicznego Prądnik w Krakowie”, „Ochronę starej alei drzew owocowych w okolicach Lwówka Wlkp.” Ze środków funduszu, zgodnie z wolą darczyńców, wsparło rozwój Stacji Terenowej w Uniemyślu, dla której zakupiono zestaw stołów i ław niezbędnych do prowadzenia działalności edukacyjnej.

Klub prowadził serwis internetowy. W roku 2017 na stronie kp.org.pl odnotowaliśmy ok. 44 tys. odwiedzin pochodzących z kilkudziesięciu krajów. Najwięcej gości zagranicznych pochodziło z Niemiec, USA, Wielkiej Brytanii, Brazylii i Holandii. Z terenu Polski odnotowano nieco ponad 41 tys. wizyt. W czołówce miast, z których pochodziły osoby odwiedzające naszą stronę znalazły się: Warszawa, Poznań, Kraków, Wrocław, Gdańsk i Katowice.

W roku 2017 Klub był stale obecny na portalu społecznościowym Facebook. Swoje konta na portalu mają też Koła terenowe oraz Stacje.

W serwisie e-mailowym „Wiadomości KP” ukazało się kilkadziesiąt informacji na temat aktualnych wydarzeń i problemów ochrony przyrody. Wiadomości KP prenumerowało ok. 1200 osób.

Klub powiększał stale zbiory biblioteczne, w tym o ok. 100 pozycji cennych książek przekazanych przez Pana Leona Wojciechowskiego.

Pracownicy Klubu, jako zaproszeni goście, uczestniczyli w roli prelegentów w kilkunastu spotkaniach oraz imprezach poświęconych ochronie przyrody i edukacji przyrodniczej organizowanych przez różne instytucje oraz organizacje.

Wydawnictwa

W ramach działalności Wydawnictwa wydano 4 zeszyty Przeglądu Przyrodniczego oraz 4 zeszyty Biuletynu Klubu Przyrodników Bociek. W serii Monografie Przyrodnicze wydano 3 zeszyty – monografię bąka autorstwa Marcina Polaka, łabędzia krzykliwego Krzysztofa Dudzika oraz borsuka autorstwa Przemysława Kurka i Łukasza Piechnika. Na zlecenie Gminy Kargowa przygotowano i wydano monografię „Przyroda gminy Kar-



Wychodzimy na zajęcia. Fot. Kamila Grzesiak

gowa i jej ochrona". W ramach akcji "Rezerwy przyrody – czas na comeback!" wydano książkę "Rezerwy przyrody w województwie lubuskim" autorstwa Andrzeja Jermaczka i Marka Maciantowicza. Przygotowano i wydano ulotkę – ofertę Wydawnictwa Klubu Przyrodników.

Organizacja pracy

Na koniec roku 2017 Klub zatrudnił 25 osób, spośród których większość (19 osób) stanowili specjaliści z zakresu ochrony przyrody (biologii, leśnictwa, ochrony środowiska, geologii). W ramach realizowanych zleceń oraz projektów Klub zatrudnił ok. 20 osób w oparciu o umowę o dzieło. W listopadzie przeszła na emeryturę, po ponad 13 latach pracy w Klubie, pani Maria Stankiewicz pełniąca funkcję głównej księgowej. Od tego czasu księgowość prowadzona jest przez firmę zewnętrzną.

W roku 2017 Klub poddany był kontroli ze strony NFOŚiGW (zakończony projekt ochrony muraw kserotermicznych) oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Interwencje i uczestnictwo

Podobnie jak w latach poprzednich Klub aktywnie włączał się w procedury administracyjne oraz procesy opiniowania różnych aktów prawnych związanych czy mających istotny wpływ na ochronę przyrody. Pracownicy Klubu brali udział w pracach różnych instytucji, gremiów naukowych czy organizacji pozarządowych, których zadaniem było m.in. opiniowanie, opracowanie wytycznych i wskazówek do zarządzania oraz planowania ochrony przyrody.

Członkowie Klubu i pracownicy brali udział w wielu seminariach, konferencjach i sesjach naukowych, w tym międzynarodowych, poświęconych ochronie przyrody.

Pracownicy udzielili telefonicznie, pocztą elektroniczną lub osobiście kilkuset porad i wskazówek dotyczących ochrony przyrody.

W roku 2017 kontynuowano zaangażowanie interwencyjne w kilkudziesięciu sprawach w różnych miejscach w Polsce i bieżące opiniowanie projektów dokumentów, aktów prawnych itp. Aktualizowaliśmy informacje w kilkunastu postępowaniach Komisji Europejskiej dotyczących spraw polskich.

Pracownicy Klubu uczestniczyli w pracach rad naukowych: Słowińskiego i Świętokrzyskiego PN. Przedstawiciel KP jest członkiem Rady międzynarodowej organizacji CEEWeb (sieć na rzecz ochrony bioróżnorodności w Europie Środkowej i Wschodniej), którą reprezentuje także w Grupie Roboczej ds. zarządzania Obszarami Natura 2000 przy Komisji Europejskiej.

Monitorowaliśmy powstawanie planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 i niepokojące zjawisko zmiany ustanowionych planów na żądanie Ministerstwa Środowiska, wnosząc uwagi do projektów PZO i projektów zmian PZO.

Sprzęt, grunty oraz infrastruktura techniczna

W roku 2017 nie dokonywaliśmy znaczących zakupów sprzętu technicznego oraz gruntów. Na dzień 31 grudnia 2017 r. Klub był właścicielem około 145 ha cennych przyrodniczo gruntów, a około 190 ha dzierżawił lub użytkował w oparciu o umowy użyczenia.

XXXVI Zjazd Klubu Przyrodników

Zjazd Klubu Przyrodników tradycyjnie odbył się w ostatni weekend lutego, tj. 23-25 lutego 2018 r. w Stacji Terenowej Klubu w Owczarach.



Walne Zgromadzenie Członków Klubu - sprawozdanie finansowe przedstawia Skarbnik Klubu – Paweł Pawlaczyk. Fot. Rafał Ruta



Grzyby jakie są
każdy widzi...
Fot. Rafał Ruta



Uczestnicy zjazdu.
Fot. Dorota Horabik

W piątkowy wieczór uczestnicy Zjazdu zapoznali się z relacją pracowników Klubu z wyjazdu do Litwy, Łotwy i Estonii, gdzie w ramach wymiany doświadczeń w realizacji projektów Life+ zwiedzili oni wiele miejsc, bardzo interesujących pod względem przyrodniczym. Następnie swoimi przyrodniczymi pasjami podzielił się z nami Tomasz Skorupka – specjalizujący się w fotografii przyrodniczej, scenkach rodzajowych oraz krótkich filmikach dokumentalnych, który przedstawił kilkanaście zachwycających minidiaporam.

W sobotę Zjazd rozpoczął się od prezentacji realizowanych przez Klub projektów i akcji, ponieważ z uwagi na brak quorum Walne Zgromadzenie zostało przeniesione na późniejszy termin. Wszystkim zgromadzonym pracownicy Klubu przedstawili stopień zaawansowania obecnie prowadzonych działań oraz zaprezentowali nowy, planowany do realizacji projekt dotyczący długoterminowego zarządzania biomasą pochodzącą z działań ochronnych prowadzonych na sied-

liskach przyrodniczych. Następnie rozpoczął się najważniejszy punkt programu Zjazdu, czyli Walne Zgromadzenie Członków Klubu Przyrodników. Zgodnie z obowiązującym porządkiem obrad, zostało przedstawione sprawozdanie z działalności Klubu w roku 2017, sprawozdanie finansowe, wyniki kontroli Komisji Rewizyjnej oraz plan pracy na obecny rok. Na wniosek zarządu, po krótkiej dyskusji, przyjęto uchwałę zmianę statutu Klubu, ważną dla wszystkich Członków Klubu, a mówiącą o tym, że członkostwo w Klubie ustaje w przypadku nieopłacenia składek za dwa kolejne lata (utrata członkostwa w tym trybie stwierdza Zarząd uchwałą). Zachęcamy zatem do jak najszybszego opłacenia składki.

Jak co roku Zarząd Klubu Przyrodników przyznał wyróżnienia „Orle Pióra” za zasługi dla ochrony przyrody, jej poznawanie i upowszechnianie wiedzy przyrodniczej. Tegorocznymi laureatami nagrody zostali: Pani Anna Kujawa i Pan Przemysław Żurawlew.

W kolejnej części Zjazdu zobaczyliśmy Puszczę Białowieską okiem mykologa, a zarazem laureatki Orlego Pióra, odkryliśmy Park Pałacowy w Białowieży jako ostoję grzybów i lasy w Dolinie Obry jako ostoję saproksylicznych chrząszczy. Z kolei laureat Orlego Pióra

zapoznał nas z przyrodniczymi walorami powiatu pleszewskiego. Po krótkiej przerwie dowiedzieliśmy się jakie zastosowanie ma entomofauna w sądownictwie i w innych dziedzinach oraz wysłuchaliśmy historii wydawania periodyków przyrodniczych i ich znaczenia w ochronie przyrody. Na zakończenie wszystkich wystąpień obejrzelśmy przyrodnicze migawki z Nowej Zelandii. Zanim przeszliśmy do stałego punktu programu, czyli aukcji na rzecz Mini Funduszu oraz Stacji w Uniemyślu, uroczystie odśpiewano „Sto lat” z okazji 35-lecia istnienia Klubu Przyrodników. W ostatnim dniu najbardziej wytrwali uczestnicy Zjazdu wzięli udział w wycieczce ornitologicznej w dolinę Warty.



Tort – niespodzianka, z okazji 35-lecia istnienia Klubu. Fot. Rafał Ruta

Zapraszamy za rok na kolejne spotkanie Klubowiczów!

Dorota Horabik

Orle Pióra 2018

Wręczenie Orlich Piór, z lewej Anna Kujawa...



Podczas XXXVI Zjazdu Klubu Przyrodników, który odbył się w dniach 23 - 25 lutego 2017 r. w Owczarach, wręczono tradycyjnie nadawane przez Zarząd Klubu wyróżnienia - Orle Pióra.

Tegorocznymi laureatami są:

ANNA KUJAWA - Za wieloletnią upartą i konsekwentną opiekę nad polskim ruchem mykologów amatorów oraz niestrudzoną, mrówczą pracą nad Rejestrem Gatunków Grzybów Chronionych i Zagrożonych.

PRZEMYSŁAW ŻURAWLEW - Za stworzenie wzorca współczesnego polskiego przyrodnika amatora oraz wszechstronność zainteresowań, konsekwencję w publikowaniu wyników badań i działaniach na rzecz lokalnej ochrony przyrody.

Orle Pióra to nagroda honorowa, przyznawana od roku 2006 przez Zarząd Klubu Przyrodników i wręczana podczas Walnych Zgromadzeń Członków Klubu. Nadawana jest za zasługi dla ochrony przyrody, jej poznawania i upowszechniania wiedzy przyrodniczej - wykraczające poza ramy obowiązków służbowych - zaangażowanie, wyjątkową konsekwencję w działaniach, pracowitość, odwagę i dociekliwość oraz udowadnianie tezy, że z każdej perspektywy, na każdym stanowisku, da się działać profesjonalnie i skutecznie. Orle Pióra nadajemy zarówno za całokształt działalności, jak i za konkretne, jednorazowe sukcesy wykraczające poza ramy codziennej praktyki. Dotychczas, włącznie z tegorocznymi, wręczono 19 Orlich Piór.

Andrzej Jermaczek

... z prawej Przemysław Żurawlew. Fot. Rafał Ruta



Niedaleko pada jabłko od jabłoni?

Dzieci nie liczą czasu, toteż wystarcza im go na gruntowne obserwacje.

Jakob Bosshart

*Autor z córką Marysią na Maderze podczas obserwacji ptaków
Fot. Jadzia Tryjanowska
- też córka Autora*

W dyskusjach o konieczności ochrony przyrody, licznie pojawiają się argumenty związane z ciemną wizją przyszłości. A to, że Ziemia jest na krawędzi, że mamy już antropocen – epokę geologiczną ukształtowaną przez wyłącznie jeden gatunek – *Homo sapiens*.

Co więcej, człowiek to gatunek powodujący swoją aktywnością wymieranie innych gatunków, na nieznaną dotychczas skalę. Propozycji rozwiązania przyczyn niszczenia przyrody pojawia się wiele, mniej lub bardziej kontrowersyjnych, jednak zwykle zupełnie nieskutecznych. Nikt nie kwestionuje jedynie potrzeby edukacji przyszłych pokoleń, upatrując w dzieciach i wnukach szansy na lepszą, proprzyrodniczą, postawę. Dzieci to często docelowe grupy społeczne naszych działań. Przypomnijmy sobie dobrze znany slogan: *nie odziedziczyliśmy Ziemi po przodkach, a wypożyczyliśmy od dzieci i wnuków*. Pozostawmy metaforyczne podejście i przyjrzyjmy się literalnie rozumianemu powyższemu zdaniu. Zadajmy sobie proste badawcze pytanie: czy dzieci osób zajmujących się profesjonalnie ochroną przyrody, na poziomie akademickim czy praktycznym, przejmują zawód i zamiłowania rodziców?

Jeśli jakaś idea ma mieć sens, powinna być zaraźliwa dla najbliższych, np. dla dzieci. Popatrzmy na modele rozprzestrzeniania się religii czy postaw społecznych. Przykłady rycerstwa i arystokracji sprzed paru wieków także potwierdzają z grubsza te obserwacje. Dziedziczne są praktyczne profesje: prawnika, lekarza, farmaceuty, lekarza weterynarii, a nawet leśnika (to nie wyłącznie polski fenomen!), rolnika i nauczyciela. Zaś zawód, nazwijmy go umownie „ochroniarz przyrody” jest praktycznie nieodziedziczalny. Co łączy zawody/zajęcia dziedziczne? To, że charakteryzują się prestiżem społecznym, często łatwo przeliczalnym na dobra materialne. Wiem,

ciężko mówić wśród nas, ludzi ogarniętych ochroniarzką pasją, o takich przyziemnych kwestiach jak środki materialne. Jednak, by zrozumieć zjawisko i to, dlaczego ochrona przyrody nie bardzo się udaje, trzeba nie tylko mówić, ale się i nad tym zastanowić.

Widziałem prace naukowe, gdzie rozważa się samą dietę i jej związki z ochroną przyrody. Namawia się do bardzo ograniczonej diety – co jest ewolucyjnym zakłamaniem. Nie widziałem jednak jeszcze takiej pracy, która analizowałaby w tym konkretnym przypadku dziedziczność postaw proprzyrodniczych z silnym akcentem na ochronę przyrody (!) przez dzieci. Gdy w *Forum Akademickim* Magdalena Bajer pisze o rodach uczonych, są to lekarze, prawnicy, a nawet fizycy i językoznawcy. Biologów z zacięciem środowiskowym brak. Dlaczego? Po części dlatego, że to dziedzina stosunkowo nowa i jeszcze nie powstały rodzinne koligacje, by syn kontynuował dzieło ojca. Patrząc dookoła i co widzę? Że dzieci wolą wybrać karierę lekarza, prawnika, informatyka, a nawet inżyniera i kucharza, właścicielki winnicy i pięknych sadów, niż kontynuować pracę / zabawę w ochronę przyrody. Nawet te dzieci, które postanowiły kontynuować biologiczne pasje rodziców, raczej wybierają bioinformatykę, biologię molekularną, niż ochronę „roślinek i zwierzątek”. Czy pocieszać się nadzieją, że postawy szacunku i zrozumienia ochrony wniosą w inne środowiska? Czy nie jest to jednak zwykła naiwność? Można problem zepchnąć i twierdzić, iż to wyłącznie nasze krajowe podwórko cierpi na chorobę rodzinnej niereplikowalności idei ochrony przyrody. Przypomniano mi szybko, że właśnie ze względu na lepszą edukację, korzystniejsze układy rodzinne, a nawet narodowe cechy, Darwin był Anglikiem, Humboldt był Niemcem i aż chce się dodać, że Kopernik był kobietą. Sprawa jest jednak poważna, więc żarty na bok. Postanowiłem sprawdzić, jak wygląda

rzeczywista sytuacja za granicą i przepytalem kilkadziesiąt koleżanek i kolegów z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Norwegii, Francji i Szwajcarii. Wielkie nazwiska, światowa liga biologii konserwatorskiej. Zero takich przypadków wśród ich dzieci. Wybierają kariery lekarzy, psychologów, matematyków, pracowników administracji publicznej, a nawet polityków, artystów i kierowców rajdowych (no tak, bywają trudne dzieci!). Zdaje się, że problem jest bardzo, bardzo szeroki. Wszak w pracach naukowych podkreśla się niską odziedziczalność cech behawioralnych u zwierząt. To wszystko prawda. Ale dlaczego tak brutalnie dotykająca właśnie ochrony przyrody? Nie mam gotowej odpowiedzi. Gdybym miał, chętnie bym się nią podzielił, za to proponuję wspólne poszukiwania przyczyn.

Zawodowa miłość do przyrody ma raptem pół wieku, gdzież jej zatem do liczącego wieki zawodu lekarza, prawnika, leśnika czy rolnika. Może zatem mechanizmy dziedziczenia nie zdążyły się jeszcze wykształcić? Przecież ochronę przyrody często realizują młodzi ludzie, opętani zabójczą filozofią DINK - *Double Income No Kids (podwójny dochód, zero dzieci)*. Dochodu na konto, nawet pojedynczego nie widać, dzieci też nie, więc pewnie to idea NINK - *No Income No Kids (brak dochodu, brak dzieci)*. Pożyjemy, zobaczymy. Można też sprowadzić sprawę do postawy zupełnie anty-natalistycznej – po co w ogóle dzieci? Część miłośników przyrody, choć tylko część, wzrost populacji ludzkiej uważa za największy problem i podkreśla tę skrajną dominację jednego gatunku. Dzieci jednak są i mam nadzieję będą!

Jak więc zmieniać ludzi? Na przykład poprzez edukację. Tutaj kryje się niebezpieczeństwo, swoisty paradoks edukacji. Zauważmy, że tematy przyrodnicze są jednym z najważniejszych tematów, jakimi karmione są w szkołach małe i mniej małe dzieci – od

dokarmiania sarenek po ochronę pandy. Zdałoby się, że to idealny moment na budowanie całościowych zamiłowań i wyborów. Dlaczego potem, w życiu, tak nieliczne z tych dzieci rzeczywiście karmią sarenki? Bo w tej wczesnej edukacji prawie śladu nie ma o ochroniarzach. Sarenki są karmione przez pana leśniczego, zajęzki na miedzy i bocian na dachu są ochraniające przez pana gospodarza, a żabki w stawie po prostu są i nikt ich nie chroni. Wydaje mi się, że mocno utrwalone są stereotypy, trochę (raczej niecelowo) kultywowane przez autorów podręczników, a efekt jest jaki jest. A może paradoksalnie, tych treści jest za dużo i dzieci są nimi zwyczajnie zmęczone?

Ponarzekać na świat można, ale jest to nie tylko bezproduktywne, lecz i poznawczo miałkie. Przecież te osoby, z zawodami i zamiłowaniem lepiej odziedziczalnymi, żyją w tym samym świecie. Czego zatem ochronie przyrody brakuje, by wybór ten był powielany przez następne pokolenia? Może problem jest wewnątrz naszego, proprzyrodniczo nastawionego środowiska? Widzimy belkę w oku bliźniego, a drzazgi u siebie nie zauważamy!

Dziś nonkonformizm jest na pokaz i ma inny wymiar. Dziurawe spodnie i brudne poskręcane włosy to nie oznaka biedy, a pozerstwo. To z nimi niefortunnie przyszła i często nadal jest kojarzona idea ochrony przyrody. Tak traci na atrakcyjności. Atrakcyjność bowiem, to nie tylko dobrze płatna i stabilna praca. To poczucie bycia elitą. Nie sfrustrowaną, przegrywającą, ale rzeczywistą. Prestiż, pieniądze, władza. Albo co najmniej zawód pojmowany jako prestiżowy – artysta filharmonii, nauczyciel, policjant. Nawet biolog innej specjalności jawi się jako coś bardziej pożądanego. Ochroniarskie działania wydają się dzieciom „mało poważne”. *Tatusiu, trochę szkoda, że nie jesteś takim prawdziwym*

naukowcem - w białym fartuchu i z tymi różnymi buteleczkami. Czy nigdy nie słyszeliście podobnych historyjek? Czas zapytać dzieci.

Atrakcyjne zawody mają kulturę korporacyjną. Tak, brzmi to dziwnie i przekazywane jest na chłodno bez romantycznej wizji. Pamiętajmy, że oprócz dziedziczenia memów rodzinno-domowych, jest chyba coś takiego jak naśladowanie szerzej pojmowanej grupy, najlepiej mającej swoje rytuały i stosunkowo zamkniętej na obcych. Tak właśnie to działa u leśników, a jeszcze mocniej u myśliwych, gdzie geny-memy najściślej chyba sprzężone są z genami-memami władzy. *Polityka i łowy*. Córka leśniczego chłonie nie tylko przekaz domowy, ale też to co widzi na polowaniach, ogniskach, kuligach, wycieczkach, pielgrzymkach, mszach, rajdach. To nieco śmieszne i nie wiem czy działa na narybek. Może. A czy my – przyrodnicy takie zamknięte grupy, rytuały, hymny i sztandary mamy? Nie bardzo. Raz w roku jakiś zjazd czy kongres to za mało. A dyskusje zamiast przy ogniskach i potrawie z dziczyzny odbywają się w internecie, z waflem ryżowym zagryzanym do ekranu komputera. Tam zaś hejt i zgrzytanie zębów. Zresztą spójrzmy na sprawę poważniej – sportykaliście na przyrodniczych zjazdach całe rodziny? Tak, ale wyjątkowo.

W pewne niedzielne spokojne popołudnie o zdanie na temat dziedziczenia zawodu biologa konserwatorskiego zapytałem swoją „Najśredniejszą” Latorośl. Odpowiedź była z grubsza taka. *Tato! Oczywiście, że przyroda jest ważna i należy ją chronić. Ale nie tak jak to robicie. Popatrz na te gazety i programy, albo nuda albo nieszczęścia. Ciągła gadka o problemach, końcu świata, nieudanych wyborach i wyrąbanym lesie. Na dodatek wsparta wizerunkiem wykolczykowanych i wytatuowanych dziwaków. Pesymizmu już i tak mamy dość – szkoła, praca, rówieśnicy, zawiedzione miłości, a jeszcze dokładacie te przyrodnicze smuty. Dzieci*

z dobrych domów raczej o drzwi się zaprą niż wybiorą taką ścieżkę kariery. Bolało.

Zastanówmy się, czy powinniśmy brak dziedziczenia zmieniać? Moim zdaniem tak, ale sprawa nie jest wcale taka prosta. Jeśli bowiem proprzyrodnicze postawy będą wyłączną domeną garstki ludzi, to czy nie będzie to kolejny zawód zamknięty? Ekonomista, prezenter telewizyjny, polityk samorządowy, adwokat czy sędzia. Naprawdę chcemy kolejnych *resortowych dzieci*? Z drugiej jednak strony, jeśli nasze postawy i zamiłowania nie są atrakcyjne nawet dla własnego potomstwa, to jak mamy przekonywać innych? Uważajmy jednak, by nie przerodziło się to w rodzicielską presję. Stale mi w uszach dźwięczą słowa córki fantastycznego fotografa przyrody, o tym jak to w terenie było albo za zimno, albo za gorąco, komary i pyłki dawały się we znaki i jeszcze trzeba było wstawać w środku nocy. Dla wielu to niekoniecznie najlepsza wizja życia.

Stale wierzę w siłę przyrody i jej piękna. Dostrzeżenia tego, że potrzebuje profesjonalnej pomocy, ale i spokoju gdy trzeba. Wierzę, że szczęśliwe przypadki wpadają pod strzechy; ktoś zatrzymał wzrok na ładnej fotografii, zobaczył program telewizyjny, wysłuchał audycji radiowej, przeczytał poruszającą książkę, a nawet chciał przypodobać się koleżance co lubiła wiejskie klimaty. Czynniki losowe mają olbrzymią siłę. W nich, choć ludzę się, że nie tylko w nich, nasza cała nadzieja.

Piotr Tryjanowski

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu,
e-mail: piotr.tryjanowski@gmail.com

Lokalne przyczyny globalnego wymierania,



Fot. Tomasz Kniola

czyli jak dla naszej przyjemności niszczymy przyrodę

Przyzwyczajaliśmy się już do doniesień o wymieraniu gatunków, oraz ich spadającej drastycznie liczebności. W ciągu 27 lat, w latach 1989-2015, biomasa owadów w przebadanych 63 niemieckich rezerwach, a więc obszarach teoretycznie najlepiej chronionych, spadła w ciągu sezonu wegetacyjnego (kwiecień – październik) o 77%.

Rozpatrując dane jedynie z miesięcy letnich, gdzie owadów powinno być najwięcej ze względu na pełnię sezonu, spadek wyniósł aż 82%. *Living Planet Report* (Raport Żyjącej Planety) WWF podaje, że liczba kręgowców na Ziemi spadła aż o 58% w ciągu zaledwie 42 lat w latach 1972-2012¹, czego główną przyczyną jest utrata i degradacja ich środowiska życia. Wynika to z danych naukowych dla ponad 14 tysięcy monitorowanych populacji ponad 3700 gatunków ssaków, ptaków, gadów, płazów i ryb.

Główna przyczyna leży jednak poza badanymi obszarami i jest nią prawdopodobnie intensyfikacja rolnictwa. Badane tereny (w 94% przypadków) są otoczone uprawami rolniczymi, w sposób typowy dla krajobrazu Niemiec. Badania przeprowadzono we wschodnich oraz zachodnich Niemczech, stąd z racji geograficznej bliskości można wnioskować, że trend ten dotyczy także naszego kraju².

Według raportu monitoringu motyli dziennych liczebność tej grupy w badanych krajach Europy w ciągu 20 lat (w latach 1990 – 2011) spadła o 50%³. Obecne dane z tego raportu podają spadek dla lat 1990-2015 dla 22 krajów o 30%⁴. Polska nie uczestniczy w tym monitoringu, jednak zapewne i u nas jest podobnie, gdyż biorą w nim udział kraje nas otaczające - oprócz krajów zachodniej Europy także np. Litwa, Ukraina, Rumunia.

Największa niemiecka organizacja ochrony przyrody NABU podaje, że w ciągu 12 lat (1998-2009) liczba ptaków w Niem-

zech spadła o 12,7 milionów par lęgowych (tj. o 15%) z 97,5 do 84,8 milionów par⁵. Wyżej wspomniany spadek biomasy owadów może mieć wpływ na spadek liczby ptaków, gdyż wiele z nich, nawet jeśli jako dorosłe nie jest owadożerna, to przynajmniej swoje młode karmi owadami. Największe spadki liczebności odnotowano u szpaka (spadek o 2,6 milionów par), wróbla (o 1,2 mln), mysikrólika (o 1,1 mln), zięby (o 1 mln), skowronka (o 720 tys.), dzwońca (o 700 tys.), pierwiosnka (o 600 tys.), mazurka (o 580 tys.), trznadla (o 560 tys.); liczebność pozostałych gatunków spadła w sumie o 3,7 mln par.

W Polsce z kolei, o czym już nie raz słyszeliśmy, liczebność ptaków związanych z krajobrazem rolniczym spadła w latach 2000-2015 o 15%⁶. Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że zaledwie w ciągu 8 lat (w latach 2007-2015) o około 18% zmniejszyła się liczebność ptaków związanych z siedliskami podmokłymi⁵.

Przytoczone dane potwierdzają, że mamy obecnie do czynienia z Szóstym Wielkim Wymieraniem. Winna jest jeden bardzo ekspansywny gatunek – człowiek rozumny *Homo sapiens*. Winny jest większość mieszkańców planety – w tym ja i najprawdopodobniej też Ty, Czytelniku - nasza konsumpcja, często przeradzająca się w nadkonsumpcję. Europejczyk, w tym Polak, chce mieć wiele elektronicznych urządzeń – telewizor, komputer, smartfon (nieraz ma ich kilka i co kilka lat zmienia na nowszy model). By wyprodukować każdy z nich, potrzeba m.in. rzadkich surowców i wody. Do tego samochód (jeden lub więcej w rodzinie), spalający nieodnawialne paliwa kopalne, używany codziennie na trasie pomiędzy domem i pracą, przedszkolem, szkołą, miejscami zajęć dodatko-

1 <https://www.wwf.pl/aktualnosci/living-planet-report-2016>

2 <http://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0185809>

3 <https://www.eea.europa.eu/publications/the-european-grassland-butterfly-indicator-19902011/download>

4 https://www.researchgate.net/publication/310447552_The_European_Butterfly_Indicator_for_Grassland_species_1990-2015

5 <https://www.nabu.de/news/2017/10/23284.html>

6 https://otop.org.pl/wp-content/uploads/2016/02/Biuletyn15_2016_online.pdf

wych dla siebie i dzieci. Jak wielu z nas zdaje sobie sprawę, że 40-50% używanych przez nas produktów spożywczych (chipsy, ciastka, popcorn, mrożone frytki i in.) i kosmetyków (szampony, mydła, kremy, odżywki i in.) zawiera olej palmowy? Jest on pozyskiwany z wielkoobszarowych upraw palm oleistych - sadzonych kosztem dramatycznie kurczących się tropikalnych lasów deszczowych w Indonezji i Malezji. Wraz z tymi puszcami krytycznie zagrożonych wyginięciem jest wiele gatunków, w tym endemicznych: tygrys sumatrzeński, orangutan sumatrzeński, orangutan borneański, nosorożec sumatrzeński, słoń indyjski. Przewiduje się, że w ciągu kilku lat powierzchnia tych lasów spadnie do ułamka ich powierzchni sprzed kilkudziesięciu lat.

Niewielu z nas wie, że spożywanie mięsa jest bardziej szkodliwe dla planety niż spożywanie roślin (nie wspominając o cierpieniu zwierząt hodowlanych), gdyż jest około 5-krotnie mniej efektywne energetycznie niż uprawianie roślin. Ponad 50% powierzchni upraw rolnych na świecie jest przeznaczone do wykarmienia zwierząt hodowlanych; proces ten pochłania ogromne ilości paliw kopalnych i wody.

Światowa ludzka populacja rośnie nieustannie. Przyczyn jest kilka: zachęcają do tego rządzący; ludzie nie znają środków zapobiegania ciąży; w biednych kulturach dziecko to zabezpieczenie starości rodziców. Obecnie jest nas około 7,5 miliarda, poprzednie miliardy przybywały co około 12 lat (w latach 2005, 1992, 1981)⁷ – a więc w ciągu życia znacznej części z nas jest o 3 mld ludzi więcej! Kolejni ludzie chcą żyć na poziomie Europejczyków i Amerykanów, ten wzorzec dociera wszędzie dzięki globalnemu internetowi. Ciągłe rosnąca ludzka populacja

wymusza zagospodarowywanie każdego kawałka planety pod rolnictwo i zabudowę. Taką presją zajmują się wszyscy ludzie na co dzień, po prostu żyjąc - eksploatując zasoby i wydalając je jako odpady, które rzadko wracają do obiegu.

Prywatni lub publiczni eksploatatorzy użytkują większość powierzchni Polski. Uprawy pokrywają około 60% powierzchni kraju, przy czym dominuje kilka roślin uprawnych (zboża, kukurydza, rzepak, buraki). Rolnictwo skupiające się na tym, żeby jak najwięcej plonu wycisnąć z hektara, nie toleruje nieużytecznych na polu chwastów i owadów i niszczy je pestycydami i nawozami. Kolejnym kluczowym czynnikiem jest niszczenie zadrzewień śródpolnych zarówno przez rolników, jak i służby usuwające krzewy i drzewa na poboczach dróg, linii kolejowych, krawężdziach rowów melioracyjnych i cieków. Są to z przyrodniczego punktu widzenia ważne siedliska. Jeszcze do niedawna te liniowe obszary pozostawały bez użytkowania, a pokryte kilkudziesięcioletnimi krzewami były siedliskami gąsiorków, pokrzewek jarzębatych i cierniówek, trznadli, potrzęsaczy, ortolanów – teraz z usuniętymi drzewami i krzewami nie stanowią już ich miejsca do życia. To odpowiada za wspomniany wyżej trend ginięcia ptaków i owadów na terenach rolniczych. Służby zajmujące się „pielęgnacją” poboczy i rowów, mimo iż powinny wystąpić do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska z wnioskiem o zezwolenie na zniszczenie siedlisk (i często też gniazd), praktycznie tego wcale nie robią. Skrajnym przypadkiem w tym względzie jest masowe, na tysiącach kilometrów, usuwanie drzew i krzewów w pasie do 15 metrów od skrajnych torów kolejowych, mimo iż zgodnie z ustawą o transporcie kolejowym może to nastąpić jedynie z potrzeby „usunięcia drzew lub krzewów utrudniających widoczność sygnałów i pociągów



Fot. Tomasz Kniola

lub eksploatację urządzeń kolejowych albo powodujących zaspę śnieżną”.

Kolejne blisko 30% powierzchni Polski pokryte jest lasopodobnymi uprawami drzew oraz lasami, większością z nich zarządza przedsiębiorstwo Lasy Państwowe. Leśnictwo funkcjonuje podobnie jak rolnictwo – orze, sadzi i wspiera najbardziej produktywny gatunek drzew (najczęściej sosnę), tępiąc inne gatunki (np. podrosty graba, krzewy, „szkodniki”: owady i ssaki zgrzające młodniki), przy czym oczekiwanie do zbioru plonu nie wynosi pół roku, ale 80-100 lat. W efekcie przeważają jednowiekowe sosny bez podszytu lub z warstwą krzewów zdominowaną przez jeden obcy gatunek – czeremchę amerykańską. Na skrajach lasów brak granicy polno-leśnej składającej się z niskich koron drzew, krzewów różnej wielkości, ziołorośli – nie ma jej, bo ekoton jest gospodarce leśnej niepotrzebny.

Wody powierzchniowe i płynące to ok. 2% powierzchni. Jednak jeziora i stawy są często przełowione, ich brzegi zdegradowane, wyciszczane. Siedliska podmokłe zostały zdegradowane i proces ten trwa nadal, miało to swoje odzwierciedlenie w wynikach MPPL. W dolinach rzecznych kopie się nowe lub pogłębia istniejące rowy melioracyjne, dalej postępuje prostowanie cieków i nadawanie im sztucznego przekroju, zamiana naturalnych brzegów w obramowania z kamienia i betonu, osuszanie bagien, zamykanie rzek w obramowaniach pomiędzy wałami, wzniesienie małych elektrowni wodnych. Rowy melioracyjne mają często przekrój trapezu, z równymi brzegami, krzewów brak lub są świeżo wycięte.

Nawet dotychczasowe nieużytki (ok. 2% powierzchni kraju) – refugia naturalnej przyrody - są zagospodarowywane, bo w rolnictwie mogą przynieść dopląty, a dla innych

⁷ goo.gl/P4gC6n

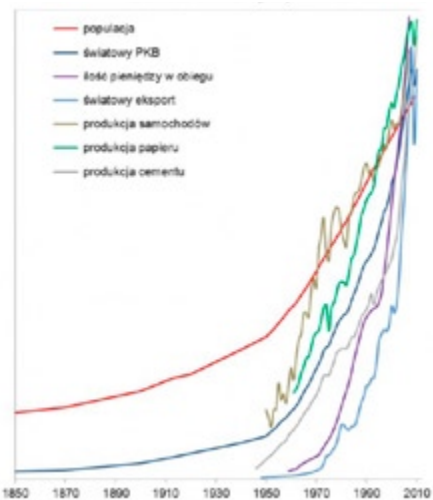
branż mogą stać się działkami budowlanymi.

Około 5% powierzchni kraju pokrywają miasta i drogi, gdzie przyroda jest zasadniczo już od dawna zupełnie zniszczona. Poza tym widać rozrzucone w krajobrazie i na ogół nie przysłonięte drzewami i krzewami - budynki mieszkalne i nieestetyczne zabudowania gospodarcze, skupiska maszyn rolniczych i nawozów lub obornika, linie energetyczne.

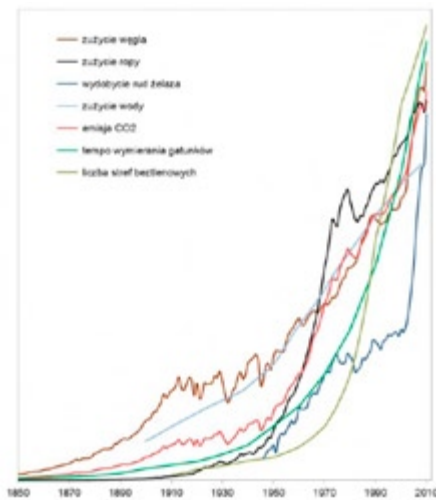
Przyczyną wielu wymienionych zniszczeń są ogromne pieniądze, które od czasu zmian ustrojowych w 1989 roku, a zwłaszcza od czasu pobierania przez Polskę dopłat unijnych od lat 2000-ych – szerokim strumieniem płyną do Polski. Za nie modernizuje się kraj, co często następuje na koszt przyrody. Eksploatacją przyrody na co dzień zajmują się ci, których przepisy (np. służby utrzymania poboczy dróg, „melioranci”), pieniądze (rolnicy, leśnicy, inwestorzy) albo chęć, by było „ładnie”, skłaniają by przyrodę zagospodarować, eksploatować.

Do opisanych problemów dochodzą zmiany klimatyczne – wywołane przez spalanie paliw kopalnych. Rosnąca temperatura i stężenie dwutlenku węgla spowoduje nie tylko rozregulowanie się klimatu i wzrost częstości zjawisk ekstremalnych (gwałtowne wichury, powodzie, susze), lecz też zakwaszenie oceanów, co z kolei spowoduje wymieranie raf koralowych, których już się nie da ocalić. Ocieplenie klimatu będzie miało wpływ na migracje zwierząt, dla części z nich nowy klimat Polski będzie nieodpowiedni i wyniosą się na trwałe.

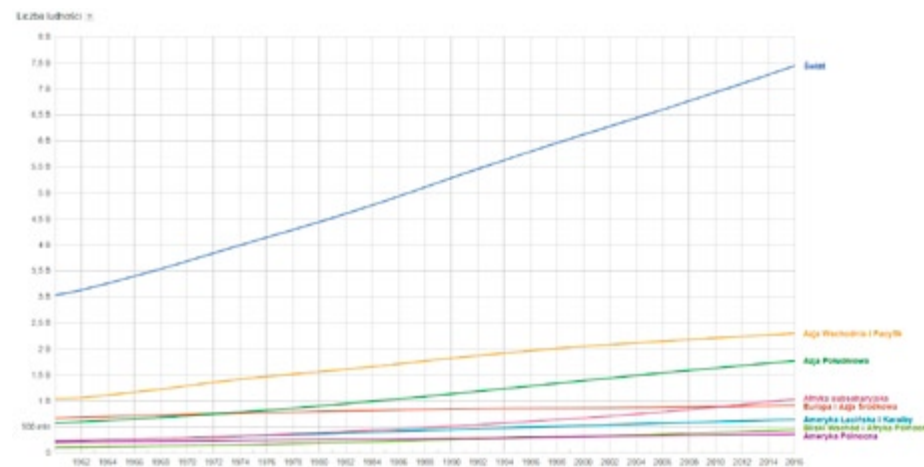
Nasz obecny światowy system gospodarczy oraz oparty na nim porządek społeczny zapewne musi upaść, gdyż nie ma mocy byśmy się w rozmnażaniu, kulcie wzrostu gospodarczego, eksploatacji zatrzymali. A zasoby planety mają nieprzekraczalne granice, i one nas zatrzymają. Szkoda, że wraz z naszym upadkiem, zginie też wiele gatunków i osobników zwierząt. Zwierzęta nie znają pojęcia wymierający gatunek - to nam jest



Świat wzrostu - gospodarka (wg Popkiewicza 2013)



Świat wzrostu - eksploatacja zasobów i środowiska (wg Popkiewicza 2013)



Liczba ludności (wg Popkiewicza 2013)

żal wilka workowatego, alki olbrzymiej (nota bene zabitych przez ludzi), lecz każdy organizm chce żyć, a nie umierać, to jest naturalne zjawisko.

Co możemy zrobić? Kto jeszcze nie zna niech na początek przeczyta książkę Marcina Popkiewicza „Świat na rozdrożu”. Nazywam to „Biblią obywatela planety”, tak kluczowe kwestie porusza. Warto też odwiedzić portal autora: „Ziemia na rozdrożu”⁸. Tu oprócz ciekawych artykułów i wykresów obrazujących drastyczne zmiany, można na kalkulatorze emisji CO₂ sprawdzić jaki ślad ekologiczny (czego dobrą miarą jest dwutlenek węgla) się zostawia. Poza tym starajmy się ograniczyć konsumpcję, zmieniamy przyzwyczajenia komunikacyjne (poruszanie się pieszo, rowerem i komunikacją publiczną zamiast autem), żywieniowe (podczas zakupów czytaj etykiety i wybieraj produkty nie zawierające oleju palmowego - namawiaj do tego rodzinę i znajomych; pisz do producentów żywności, kosmetyków, artykułów drogerijnych o tym, że oczekujesz produktów bez oleju palmo-

wego), zużywajmy możliwie małe ilości energii (do napędzania samochodu, ogrzewania domu, gotowania – istnieją w internecie strony o Ekodrivingu i oszczędzaniu energii).

Gdzie ma się podziąć przyroda, której siedliskiem jest coś więcej niż ubogie uprawy pól rolnych lub sosny? Ludzie eksploatują i konsumują bez ograniczeń. Jak dobrze stwierdził Ryszard Kulik – w imię przyjemności (posiadania nowego telefonu, samochodu, domu z ogródkiem) niszczy przyrodę. Może komuś z nas – przedstawicieli człowieka rozumnego – uda się coś zmienić w swoich codziennych decyzjach i działaniach? Tylko tyle i aż tyle.

Tomasz Kniola

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ...

- Kulik R. 2014. Człowiek wobec natury. Psychologia ochrony przyrody. Wyd. Klubu Przyrodników, Świebodzin.
- Popkiewicz M. 2013. Świat na rozdrożu. Wyd. Sonia Draga, Katowice.

Z BOĆKIEM W PLECAKU W krainie susłów



Fot. Mikołaj Kaczmarski

Zapraszamy do wspólnego tworzenia Boćka! Zapewne wielu z Was uwielbia aktywne spędzanie czasu w otoczeniu przyrody, w formie spacerów, wycieczek czy bardziej naukowych ekspedycji. Zachęcamy do przesyłania na adres redakcji tekstów opisujących Wasze wrażenia z wypraw czy propozycje ciekawych wycieczek przyrodniczych, które czytelnicy polecają czytelnikom. Opis nie musi być długi, powinien jednak zawierać przebieg trasy, jej trudność (np. czy jest odpowiednia dla dzieci itp.), opis przyrody, krótką charakterystykę atrakcji na trasie i ewentualnie polecane udogodnienia turystyczne – jeśli proponowana wycieczka miałaby być kilkudniowa, oraz oczywiście kilka zdjęć, ewentualnie mapka. Autorów, których teksty ukażą się w Boćku postaramy się nagrodzić przyrodniczym upominkiem. Serdecznie zapraszamy do dzielenia się na łamach Boćka opisami Waszych wędrówek, mając nadzieję, że wśród czytelników znajdą się tacy, którzy później z takiej propozycji skorzystają, oczywiście z Boćkiem w plecaku jako przewodnikiem.

Podczas projektu badawczego **Wpływ kolonii susłów na herpetofaunę** finansowanego w ramach dotacji dla młodych naukowców (MNiSW- 507.511.8/2017) udaliśmy się do wsi Murań (słow. Muráň).

Jest to niewielka wieś zlokalizowana w północnej części mało znanego w Polsce Parku Narodowego Murańska Planina (słow. Národný park Muránska planina) w środkowej Słowacji. Ten górzysty obszar obfitujący w bogatą faunę jest w większości porośnięty lasami i stanowi granicę pomiędzy słowackimi górami a niziną węgierską. Na wschód od wsi Murań znajduje się kompleks łąk (nazywany Białymi Wodami, słow. Biele Vody) o powierzchni 100 ha, gdzie dzięki przeprowadzonej reintrodukcji i czynnej ochronie udało się przywrócić susła moregowanego *Spermophilus citellus* - kategoria VU (narażony na wyginięcie wg IUCN). Nad susłą łąką domi-



Poglądowa mapka – zasięg kolonii susłów na mapie topograficznej - widoczna wieś Murań - oraz na podkładzie ortofoto.

Grupa studentów z Uniwersytetu Preszowskiego na skraju susłowiska pod opieką prof. Martina Hromady (po lewej) podczas zajęć terenowych prowadzonych przez Ervina Hapla (po prawej) zarządzającego stanowiskiem. Widoczne osły wykorzystywane są w ramach czynnej ochrony do utrzymywania roślinności łąkowej na optymalnej dla susłów wysokości. Fot. Mikołaj Kaczmarski





Susły przyzwyczajone do obecności człowieka są niezwykle ufne - wystarczy usiąść w bezruchu, by ich ciekawość zwyciężyła strach. Fot. Anna Maria Kubicka

nuje góra Cigánka (935 m n.p.m.) zbudowana ze skał wapiennych, a na tym terenie nadal znajdują się dobrze zachowane biotopy, w tym mezofilne pastwiska. Trudno określić dokładny okres kiedy populacje susłów zniknęły z Murańskiej Planiny, ale prawdopodobnie nastąpiło to w latach 70. XX wieku. Niestety kolektywizacja (upaństwowienie) pastwisk i łąk, wraz z socjalistyczną gospodarką planową, doprowadziły do zmiany modelu uprawy i stopniowej dewastacji siedlisk. O tym, że gatunek występował tu bardzo licznie, dowiadujemy się dzięki analizie kości znajdujących się w wyplawkach ptaków drapieżnych zamieszkujących pobliskie wzgórze, w tym m.in. raroga zwyczajnego *Falco cherrung*. W skali świata raróg jest gatunkiem uznanym za zagrożony wyginięciem (kategoria EN wg IUCN). Ten rzadki gatunek ptaka żywi się w dużej mierze właśnie susłami, ptakami czy jaszczurkami. Próby przywrócenia susłów na obszarze rozpoczęto już w 1999 roku dzięki staraniom pracowników Parku Narodowego i lokalnych rolników. Ważnym etapem było wybranie odpowiedniej kolonii, która mogła posłużyć jako populacja zało-

życielska dla nowej populacji. Wytypowano osobniki pochodzące z lotniska w Koszycach, a w kolejnych latach wsiedlono także susły z trzech innych lokalizacji. Po początkowych niepowodzeniach z czasem udało się utrzymać populację, która od tego czasu sukcesywnie zwiększa swoją liczebność. Od 2000 do 2009 roku wypuszczono na terenie Białej Wody łącznie 1057 osobników w 23 wsiedleniach. W 2004 roku liczebność kolonii szacowano na 500 osobników, obecnie kolonia liczy około 2000 osobników i w dalszym ciągu się rozwija (inf. ustne Ervín Hapl). Właściwy stan siedliska utrzymywany jest poprzez szereg zabiegów: od usuwania siewek roślin drzewiastych i krzewów, po wypas osłów i bydła. Same susły są okresowo dokarmiane słonecznikiem – co wśród niektórych specjalistów budzi kontrowersje. Jednak dla przyrodnika większym problemem wydaje się dokarmianie susłów przez turystów i wrzucanie im biszkoptów, sucharków, marchwi i jabłek. Na szczęście wybór produktów, które są dawane susłom jest kompromisem zawartym pomiędzy opiekunami kolonii a ludźmi. Susły budzą olbrzymią sympatię i regularnie odwiedzane są zarówno przez stałych sympatyków, jak i przejezdnych gości. Ponadto, obszar kolonii jak i jej najbliższe sąsiedztwo zamieszkują liczne gatunki dzikich zapylaczy (w tym motyli: modraszek telejus, paź królowej) i innych owadów (jelonek rogacz, nadobnica alpejska, modliszka zwyczajna); jaszczurek, węży, czy płazów: żaby trawne, kumaki górskie, traszki karpackie i salamandry plamiste. W pobliskich lasach występują także liczne cietrzewie, wiewiórki czarne i rude oraz jelenie. A należy podkreślić, że to tylko gatunki zaobserwowane podczas krótkiej wizyty. Z tablic edukacyjnych dowiadujemy się że to królestwo wilków, rysi i niedźwiedzi – jeden młodociany „miś” widywany był przez opiekunów stanowiska nawet w obrębie kolonii.

Poza tym przebywając w pobliżu kolonii nie powinna zaskakiwać duża liczba ptaków drapieżnych oraz pojawiające się kruki, czaple i bociany czarne. Tak liczna kolonia susłów niewątpliwie jest ważną stołówką dla lokalnych drapieżników; jednocześnie władze parku nie ukrywają, że to właśnie odtworzenie bazy pokarmowej rarogów było jedną z głównych motywacji dla reintrodukcji tego gatunku.

**Mikołaj Kaczmarek,
Anna Maria Kubicka**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ...

- LÖBBOVÁ D., HAPL E. (2014). Conservation of European ground squirrel (Mammalia: Rodentia) in Slovakia: Results of current reintroduction programme. *Slovak Raptor Journal* 8(2), 105-112.
- MATĚJŮ J., ŘÍČANOVÁ Š., AMBROS M., KALA B., HAPL E., & MATĚJŮ K. (2010). Reintroductions of the European Ground Squirrel (*Spermophilus citellus*) in Central Europe (Rodentia: Sciuridae). *Lynx*, series nova 41(1).



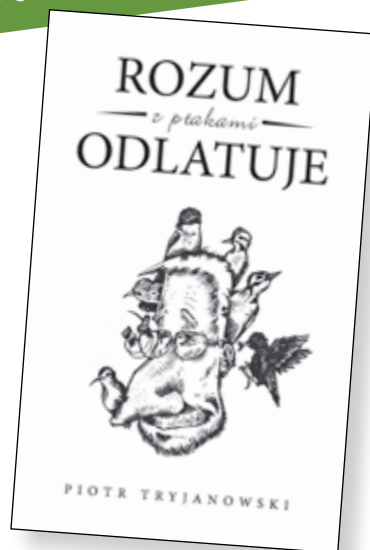
Susły swobodnie opuszczają swoją zagrodę - jednak zawsze pozostając czujnymi na wypadek pojawienia się ptaków drapieżnych. Fot. Ervín Hapl

„Rozum z ptakami odlatuje” – czy tylko z ptakami?

Piotr Tryjanowski „Rozum z ptakami odlatuje”, 2018,
wyd. Lanis, Poznań, 174 pp.; ISBN 978-83-7986-179-8

Po przeczytaniu książki, szukając chwili spokoju w tzw. zaciszu domowym, by podzielić się refleksjami poczułem, że może warto być nie tylko entomologiem, ale i ornitologiem. U mnie sezon trwa krócej. Ptakoluby udzielają się terenowo praktycznie przez cały rok. Niemniej zaczerpnąłem nieco z ptasich zwyczajów i w mroźny niedzielny poranek zabrałem się za owo dzielenie się moimi spostrzeżeniami na temat książki. Tym bardziej, że jak się okazuje książka prof. Tryjanowskiego ma raczej charakter uniwersalny. Opisane są w niej pewne interakcje (wszak pisał Ekolog!) między pasją a otaczającym ją środowiskiem społecznym jak rodzina, znajomi, współpasjonaci oraz reakcje autekologiczne dotyczące samego nośnika „wirusa” (pozycja systematyczna nadal nieznaną), jaką jest pasja, czyli szczególnie kultywowane hobby. Oznacza to, że lektura książki będzie interesująca dla każdego przyrodnika – hobbyisty, niezależnie od tego czy jest tzw. zawodowcem czy amatorem. Poleciłbym ją również, z czystym sumieniem, środowiskowym ofiarom pasji, mając tu na myśli głównie żony zainfekowanych.

W książce są opisane głównie zjawiska z tzw. „ciemnej strony mocy” – patologia.



Choć omówiona na przykładzie środowiska ornitologów, to jak się czytelnik ma możliwość przekonać, wiele z tych obserwacji dotyczy również i innych środowisk szeroko rozumianych przyrodników. Dowiemy się jak wiele pasjonatów może poświęcić, by zaistnieć w środowisku i jak łatwo przekroczyć linię „ciemnej strony mocy”. Na ołtarzu złudnej chwały padają rodziny, tracone bywa życie, nie mówiąc o honorze czy zwykłej uczciwości. Niszczony są także same świętości, które stały się istotą pasji rozumianej tu jako drogi życiowej i funkcji w społeczeństwie.

Wartka, z nutą sensacji, akcja książki sprawia, że chłonie się ją w mgnieniu oka. Aż można mieć pretensję do Autora czemu tylko tyle stron, czy nie mogło być więcej zdarzeń... Tym bardziej, że zauważamy stopniowo jak wiele mechanizmów ze świata ornitologicznego występuje również w innych światach czy światkach. Widzimy też różnice. Atrakcyjna jest także forma dzielenia się refleksjami jaką zastosował Autor. Tam gdzie to oczywiście przystoi, książka kipi humorem. Poza negatywnymi zjawiskami opisano, choć dopiero pod koniec książki, to co w ornitologii piękne i czyste. W dodatkach znajdują się między innymi cytaty, które są wesołe i funkcjonują często jak środowiskowe przysłowia, sytuacyjne powiedzonka. Tekst dodatkowo okraszony jest ciekawymi ilustracjami wykonanymi przez Jana M. Kaczmarka. Atutem książki jest to, że opisywane zdarzenia nie są

wymysłem, lecz oparte są na faktach. Faktach jednak opisanych tak subtelnie, że zapewne tylko nieliczni odkryją w nich osoby, sytuacje, własne wspomnienia. Tak ma być. Nie chodzi o szkalowanie osób, ale pewnych niecnych zachowań.

Książka niewątpliwie stanowi ważny głos w dyskusji nad sposobem i celowością realizacji hobby, które jest w istocie naukowe. Przy okazji lektury osoby spoza środowiska ornitologicznego mogą uzupełnić swoją wiedzę na temat funkcjonowania tego ruchu w Polsce.

Jeżeli nadal nie jesteśmy pewni czy przeczytać książkę prof. Tryjanowskiego, to na zakończenie, za jednym z naukowców mogę przytoczyć spostrzeżenie, iż jest to przysłowiowy kij w mrowisko. A gdzie jak gdzie, ale w Kraju nad Wisłą uwielbiamy takie rzeczy...

Paweł Sienkiewicz

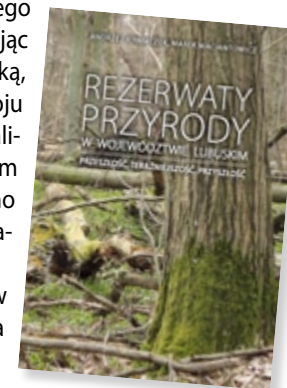
Andrzej Jermaczek, Marek Maciantowicz

REZERWATY PRZYRODY W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM – PRZESZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ, PRZYSZŁOŚĆ

W ramach prowadzonej przez Klub wspólnie z kilkunastoma innymi organizacjami akcji „Rezerwaty przyrody – czas na comeback!” ukazała się książka „Rezerwaty przyrody w województwie lubuskim – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość” autorstwa Andrzeja Jermaczka i Marka Maciantowicza. Na prawie 400 stronach autorzy prezentują historię ochrony rezerwatowej w granicach obecnego województwa lubuskiego, analizują jej stan obecny, przedstawiają 67 ustanowionych do tej pory obiektów, oraz proponują autorską, choć skonsultowaną z wieloma specjalistami, koncepcję rozwoju sieci. Jej trzon stanowią propozycje i opisy 100 obiektów kwalifikujących się do ochrony rezerwatowej i ochrony takiej, zdaniem autorów, wymagające. Dla każdego podano lokalizację, określono granice oraz wskazano i opisano najważniejsze walory uzasadniające potrzebę ochrony, a także zilustrowano mapą i zdjęciami.

Jest to pierwsze podsumowanie akcji dla województwa, w kolejnych latach będą ukazywać się podobne opracowania dla innych województw, a w końcu koncepcja dla Polski.

Publikację można nabyć w cenie 39 zł w księgarni internetowej Klubu (www.kp.org.pl).



PRZYRODA na talerzu



Fot. Marta Jermaczek Sitak (wszystkie)

W środku lasu czy na mokradłach spotykamy tajemniczego osobnika, który ścina rośliny i ostrożnie układa je w koszyku... Ktoś wędruje pochylony przez łąkę, wypatrując czegoś wśród trawy. Ktoś wyskubuje jakieś listki z parkowego trawnika... Nagle przybyło na świecie botaników, ktoś robi inwentaryzację, może ocenę oddziaływania, może ekspertyzę dla rolnika...? Niekoniecznie. Możliwe, że po prostu szuka czegoś na obiad.



Od setek tysięcy lat, odkąd powstał nasz gatunek, ludzie korzystają z dzikich roślin, żeby zaspokoić głód. Wszystkie rośliny uprawne wywodzą się od roślin dzikich. Rolnictwo stopniowo zastąpiło zbieractwo, jednak jeszcze kilkaset, a może kilkadziesiąt lat temu dzikie rośliny były ważnym elementem naszej diety. Szczególnie w czasach głodu wracano do starej wiedzy na temat ich zastosowania, ratując się „lebiodą”, czyli komosą białą, pokrzywą czy barszczem. Dziś, gdy wszystko można kupić w markecie, wydaje się, że dzikie rośliny jadalne nie są już potrzebne... Jednocześnie wzrasta świadomość na temat szkodliwych dla zdrowia aspektów przemysłowego rolnictwa, takich jak pestycydy czy spadek wartości odżywczych. Coraz więcej ludzi szuka alternatywy – a jedną z nich są właśnie rośliny zbierane w lasach czy na łąkach. Rośnie popularność tzw. dzikiej kuchni i wydaje się, że nie jest to tylko chwilowa moda.

Od czego zacząć przygodę z dziką kuchnią? Przyrodnik, który już nieźle zna się na gatunkach roślin, może po prostu próbować wszystkiego, co nie jest trujące, eksperymentować. Ktoś z mniejszym doświadczeniem botanicznym pewnie będzie wolał zacząć od czegoś prostego. Szczególnie można tu polecić... pokrzywę *Urtica dioica*, która po prostu parzy, więc nie da się jej z niczym pomylić. Jej zastosowanie jest wszechstronne, można ją dodawać do placków, zup, szpinaków, sosów, smażyć z makaronem lub ryżem. Po obróbce termicznej oczywiście już nie parzy, choć można ją jeść również na surowo, ugniatając wcześniej w palcach, aż połamią się wszystkie włoski parzące. Inne wiosenne „zielsko” dla początkujących to mniszek lekarski *Taraxacum officinale*, we Francji jedzony wczesną wiosną w postaci surówek z liści, ja jednak szczególnie polecam kwiaty smażone w cieście naleśnikowym lub pączki podduszzone z innymi warzywami i podawane np. z makaro-



nem. Jadalne są wszystkie gatunki z rodzaju *Allium*, czyli czosnek – łatwy do rozpoznania ze względu na zapach. Na wiosnę w żyznych lasach liściastych i parkach rośnie dziki szczypierek *Allium schoenoprasum*. Jest twardszy i ma nieco inny smak i aromat niż szczypierek ogrodowy, warto go wypróbować w kuchni. W niektórych częściach Polski w lasach liściastych masowo rośnie czosnek niedźwiedzi *Allium ursinum*, gatunek objęty częściową ochroną, jednak dający się też uprawiać w ogródkach.

Bardziej zaawansowanym zbieraczom roślin, którzy nie obawiają się pomyłki, można na wiosnę polecić podagrycznik *Aegopodium*

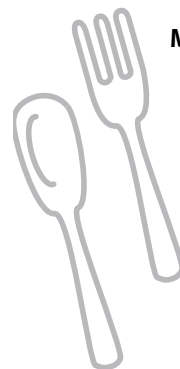
podagraria. Jest to wspaniałe dzikie warzywo o wielu zastosowaniach. Najmłodsze, ledwo wychodzące z ziemi listki można jeść na surowo, starsze dusić na oliwie lub maśle, dodawać do placków, omeletów czy zup. Jeśli często wędrujemy w pobliżu źródeł czy nizinnych strumieni, możemy skusić się na listki rzeżuchy gorzkiej *Cardamine amara* – bardzo przypominają smakiem wielkanocną „rzeżuchę”, czyli pieprzycę siewną. Podobny smak ma rzeżucha łąkowa *Cardamine pratensis*, której całe łany można spotkać wiosną na wilgotnych łąkach – jej pędy są na tyle delikatne, że można je zjadać w całości, razem z kwiatami. Doskonałą dziką przyprawą do zup

czy sosów, bardzo popularną w naszym kraju przed pojawieniem się pietruszki, jest bluszczyk kurdybanek *Glechoma hederacea*.

Mało kto wie, że jadalne i smaczne, a dostępne już od wczesnej wiosny są też pączki drzew i krzewów. Może to właśnie takie pączki spożywano kiedyś w Tłusty Czwartek? Mają ogromne ilości witamin i innych korzystnych dla zdrowia związków, które w pączkach występują w takiej ilości, że wyodrębniono nawet oddzielną gałąź ziołolecznictwa opartą na pączkach – gemmoterapię. Najdelikatniejsze i w przeciwieństwie do większości innych gatunków pozbawione jakiegokolwiek goryczy są pączki lipy. Lipa ma też przepyszne młode liście, tak delikatne, że można używać ich w kuchni zamiast sałaty. Interesujące są też młode liście buka, smakiem przypominające szczaw.

Większość dzikich roślin jadalnych zawiera dość duże ilości związków, które dla nieprzyzwyczajonego żołądka mogą okazać się drażniące – saponin, kwasów, garbników, olejków eterycznych, czasem alkaloidów. Nawet dzikie odpowiedniki uprawnych roślin, na przykład dzika marchew, są dużo bardziej aromatyczne od ogrodowych odpowiedników – a jednocześnie bardziej żylaste i twarde. Dlatego początkującym zbieraczom polecam próbowanie niewielkich ilości, żeby sprawdzić, jak reagujemy na poszczególne gatunki i przyzwyczaić organizm do niecodziennych składników. Smacznego!

Marta Jermaczek Sitak



Placki wiosenne

kilka dużych garści pokryw, gwiazd-nicy, młodego podagrycznika

- 3 jajka
- kilka łyżek mąki
- kilka łyżek wody lub mleka
- sól
- olej do smażenia

Zielenie umyć i drobno posiekać. Wbić jajka, posolić, dodać wody i mąki tak, aby całość miała konsystencję nieco gęstszą niż ciasto na naleśniki. Smażyć na rozgrzanym oleju z obu stron na złoty kolor. Przy pierwszym placku upewnić się, czy nie jest surowy w środku, jeśli tak – robić cieńsze placki lub smażyć je dłużej.

Zapraszamy na weekendowe warsztaty dzikiej kuchni w Owczarach 9-10 czerwca.

Szczegóły: owczary@kp.org.pl

BOCIEK W OBRAZKOWYM SKRÓCIE

(Rys. Kamila Grzesiak)



Coroczne sprawozdanie z działalności Klubu Przyrodników czytane przez prezesa to często najdłuższa część Walnego zebrania członków - czytaj str. 1-12.



Podczas XXXVI Zjazdu Klubu (23-25 lutego 2018, Owczary) wręczono tradycyjnie nadawane przez Zarząd Klubu wyróżnienia - Orle Pióra - czytaj str. 16-17.



Człowiek w roli głównego sprawcy Szóstego Wielkiego Wymierania - czytaj str. 22-27.



Dzieci przyrodników nie chcą iść w ślady rodziców - czytaj str. 18-21.



Zapraszamy do przesyłania na adres redakcji Boćka tekstów opisujących wrażenia z waszych wypraw lub propozycje wycieczek przyrodniczych, które czytelnicy polecają czytelnikom - czytaj str. 28-31.



Dzika kuchnia, porady i przepisy - czytaj str. 34-37



Klub w internecie

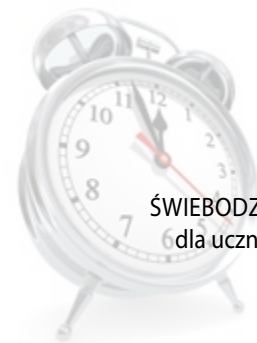
W celu usprawnienia kontaktu z członkami Zarząd Klubu postanowił stworzyć nową formę komunikacji - **serwis emailowy info-kp**. Będzie ona uzupełnieniem **Boćka**, którego nadal będziemy członkom przysyłać, ale umożliwi bieżące, sprawniejsze informowanie o naszej działalności i możliwościach jej wspierania oraz angażowania się w prace Klubu. Informacje wysyłać będziemy raz w miesiącu, wyjątkowo częściej. Jeśli ktoś nie otrzymuje informacji (rozsyłamy je od lutego) to znaczy, że nie mamy jego aktualnego adresu. Należy wówczas wysłać z konta na jakie chcecie otrzymywać informacje maila z trudnym słowem **SUBSKRYBUJĘ** oraz imieniem i nazwiskiem (serwis dostępny jest tylko dla członków Klubu) na adres **info-kp@kp.org.pl**.

Przypominamy, że od lat Klub prowadzi serwis internetowy **wiadomości** przeznaczony dla szerszego grona odbiorców i informujący o organizowanych imprezach, nowościach wydawniczych, ważnych sprawach polskiej ochrony przyrody. Aby je zasubskrybować wystarczy wysłać pusty e-mail na adres: **wiadomoscikp-subscribe@listy.eko.org.pl**. Nie musisz nic wpisywać w tytule ani w treści. Ze względów technicznych ostatecznego zatwierdzenia wpisu dokona administrator serwisu; lista jednak jest otwarta dla wszystkich.

Jesteśmy też na FB, swoje konta posiadają też stacje w Owczarach i Uniemyślu, oraz niektóre koła terenowe. Pod adresem **lista-kp@googlegroups.com** funkcjonuje również lista dyskusyjna.

W najbliższych dniach uruchomimy także całkiem nową stronę **www.kp.org.pl**.

Zapraszamy!



W najbliższym czasie

17 marca

ŚWIEBODZIN - Konkurs przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

6-8 kwietnia

ŁÓDŹ - Sesja naukowa „Społeczne uwarunkowania ochrony przyrody”

21 kwietnia

UNIEMYŚL - Na tropie przyrody

28 kwietnia

OWCZARY - Wiosenne Spotkanie z Łąką

12 maja

ŚWIEBODZIN - Ponadregionalny konkurs przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów

25-27 maja

OWCZARY - Warsztaty łąkowe

27 maja

UNIEMYŚL - Dzień otwartych domów przystupowych

9-10 czerwca

OWCZARY - Warsztat zielarski o wykorzystaniu kulinarnym dziko rosnących roślin

15-17 czerwca

OWCZARY - Warsztaty entomologiczne

7 lipca

OWCZARY - Letnie Spotkanie z Łąką

9-13 lipca

Owczary - Rodzinny obóz przyrodniczy

Czy opłaciłeś już SKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

Opłać, nie czekaj, to tylko 5 minut, tylko 20 (lub 10) zł, a jednocześnie wyraz Twojego wsparcia dla tego co robimy.

Konto: BZ WBK SA o/Świebodzin
nr 28 1090 1593 0000 0001 0243 0645

Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Marta Jermaczek-Sitak

Zdjęcie na okładce: 1 strona - Anna Kęłbłowska, 4 strona - Andrzej Jermaczek

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146



Niedaleko pada jabłko od jabłoni? – str. 18-21

Lokalne przyczyny globalnego wymierania, czyli jak dla naszej przyjemności niszcymy przyrodę – str. 22-27

Z BOĆKIEM W PLECAKU - W krainie susłów – str. 28-31

RECENZJE – str. 32-33

Przyroda na talerzu – str. 34-37

BOCIEK W OBRAZKOWYM SKRÓCIE – str. 38-39

Klub w internecie – str. 40